

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Czajkowski Bronisław

J. N. - 2.90/899 Pom.

Brodnice Lwów - A. N.

- I./1. Relacja k. 2 s. 1-4
- I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —
- I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —
- II. Materiały uzupełniające relacje k. 2 s. 1-3
- III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —
- III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —
- III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —
- III./5. Inne ... —
- IV. Korespondencja —
-
-
-
- V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 5
- VI. Fotografie dwa i ikony grafiki

1/1. Delaja - Czajkowski Bronisław

1. Delaja Witolda Czajkowski
skiego o działalności konspi-
racyjnej Bronisława Czajkow-
skiego z lutego 1990 (data
wpływu) rękop. oryg. k. 2 s. 1-4

Relacja

O etniku konspiracji N. W. Z.
 Bronistaw Gajkowski ztorone
 przez brata Witolda Gajkowskiego
 Gajkowski Bronistaw nr.

6.12.1920 r w Belku jaw Bronice.
 jako syn Ignacego z rodu polubie
 aktywnie zaangażowanego w
 działalność społeczną polityczną
 w Ruchu Ludowym, i małżonki
 Marianny z Rutkowskiej zajmującej
 się gospodarstwem domowym

W latach 1927-1934 ukończył
 Szkołę Pomorską w Liborniu i porobił
 w domu rodziców pracę w
 gospodarstwie. W sierpniu 1939 r.
 zgłosił się jako ochotnik do woj-
 ska nie przyjęty. W maju 1942 r.
 wstąpił do organizacji podziemnej
 N. W. Z. pod ps. "Wilk" przysięgę
 odbiorę kpt. Nowkoński ze starszego
 zaliczono. p.s. Geinik

z powodu silnych represji niemieckich ukrywał się w lasach do stycznia 1945 r. We wrześniu 1944 r. został zmieszany w pobliżu Kowozpat pow. Brodnica oddział dywersyjno-rozpoznawczy kryptonim "Pomarańcze" pod dowództwem ppor. Olicki i ppor. Lipińskiego w grupowaniu A. G. Po reorganizacji J. W. Z. przeszedł do A. G. pod dow. ppor. Olicki przyjmując ps. "Olikolej". W drugiej połowie września 1944 r. w okolicy mi. Bełk został zmieszany do oddziału rezerwowego kryptonim "Rezerwa" pod dow. kpt. Kamińskiego ps. "Kole" do oddziału ten, zbrodniczy przeswoidec strażników, wkrótce został rozbity przez Niemców, zginięło telegrafistka, ocalał kpt. Kamiński, który dołączył do grupy A. G. W październiku brał udział w misji z oddziałem policji wojskowej koto Tary Brodnickiej w pobliżu Brodnicy.

(3) I/1125
w 3 osobowej grupie A. G. pod dow.
por. Gipsińskiego. W końcu przedziar-
nika był uwiad w akcji odwrotowej
(ze telegrafistką roduńska) na miasto
Rymańskim w której zginęło jego
rodzice. W związku z tym wszyscy roztne-
li ojca dwóch braci i siostrę i wiele
innych osób do obojczy. Pod koniec
listopada ~~nie~~ ^{skutecznie} leżąca się reprezentacji
grupa por. Gipsińskiego próbowała
przeobrazić się do Borów Tucholskich,
próbę się nie udało, więc w
okolicy Gidzobka ukrywając się
w bunkrze w lesie, do 19. stycznia
1945 r. W trzy dni po wyjściu z ubroja
aresztowanej przez A. R. W. D. wywieziony
do Z. G. R. R. do Tuley, gdzie pracuje
w dołach węgle kamiennego, w
niektórych warunkach, wreszcie
w listopadzie 1945 w stanie kom-
pletnego wyczerpania. Po powrocie
angrażenia w dołach wsi Puchci
Gubnowego za co jest z reprezentacją
wemy przez A. R. B.

(4)

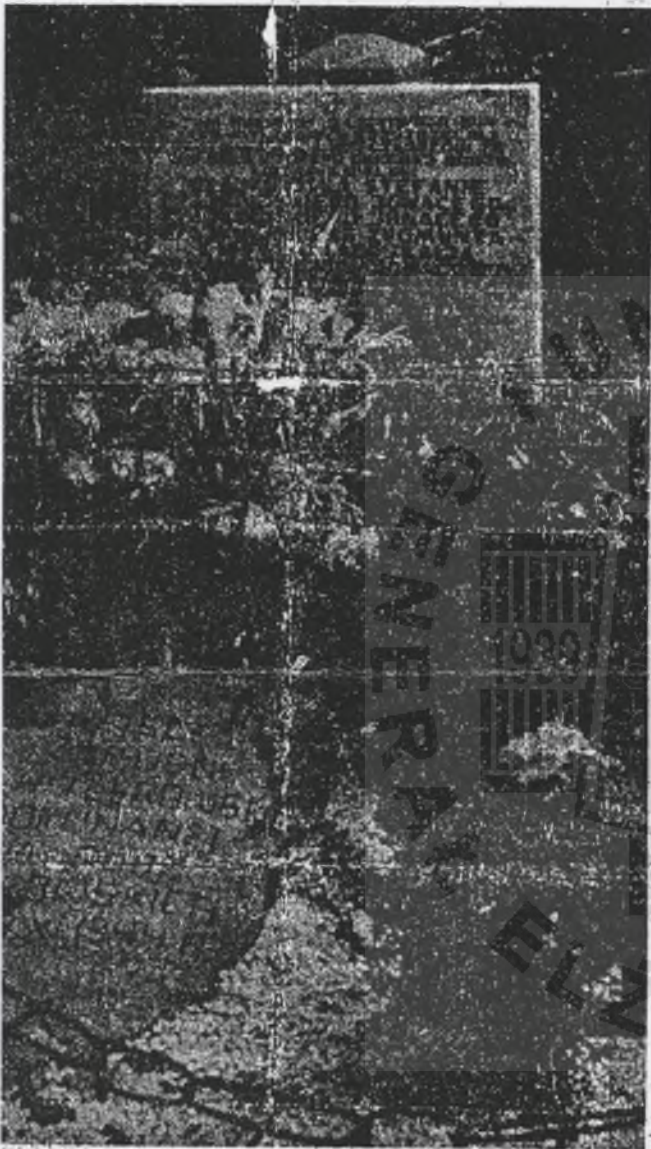
W 1946 r. występuje jako świadek
obrony w procesie p. ablatiusurkiem
z Głuchowa pow. Brodnica oskarżenia
o rekones współpracy z niemieckimi
i odemiejowaniem rodziny Doma
zelskiej, którą zostata zatrzymana,
grozilo jej kara śmierci. Ależonost
mając III grupę niemiecką, bezbro
altymnie współpracował z partyją
tam, ~~z partyją~~ z partyją w imieniu
biżnusz i odzież, na skutek tego za-
ruein otrzywał wyrok śmierci
Kawerek niemiecki zawiore w 1946
r. pracując jako robotnik rolny.
W roku 1949 obejmuje funkcję kier
rownika P. G. D. Głuchowski, Kopoty,
Kiszynów i Stambark, woj
Obrzyński. Przez wiele lat ubiegał
się o przywrócenie praw kombete-
skich, bezskutecznie, w związku ze
negotyjami atomowe do władzy.
Głuchowej jest bezpartyjny i nie pod-
jął wst listy III grupy niemieckiej
Obecnie jest nie zatrudniony i mieszka
w Porywidze woj Głuchowski
Głuchowski Witold

II. Materiały uzupełniające relacje:
Czajkowski Bronisław

1. art. E. Klemens, Zamordowani o
spicie, Lwów. brak źródła k. 1 s. 1

2. W. Czajkowski, Wspomnienie,
mrys, Lwów. oryg. k. 1 s. 2-3

ZAMOR DOWANI O ŚWICIE



Wielki cios dla grupy „Reid”



Dzień 13 listopada 1944 roku był dla rodziny Czajkowskich najtragiczniejszy. Tego dnia o świcie do ich gospodarstwa znajdującego się we wsi Bełk nie opodal Lidzbarka Wejskiego zajęły zmotoryzowane oddziały Jagdkommando. Najpierw obstawiono wszystkie zabudowania, następnie kilku hitlerowców wtargnęło do mieszkania. Po paru minutach na podwórko wyprowadzeni zostali: Ignacy Czajkowski, jego córka Stefania i dwóch synów — Ignacy i Zygmunt.

W tym samym czasie hitlerowcy z innego oddziału prowadzili do pobliskiego lasu dwóch rolników z tej samej wsi: Władysława Kalfkę i Ignacego Romanowskiego. Po dołączeniu do nich rodziny Czajkowskich, rozstrzelano ich razem, starając się zatrzeć ślady zbrodni. Wielecorderstwie popełnionym na bezbroniących ludziach rozeszła się bardzo szybko wśród mieszkańców wsi i Lidzbarka. Wielu ludzi w Bełku orientowało się, że Czajkowscy współpracują z partyzantami. Niektórzy jednak wokół ich tajemniczej śmierci snuli różne przypuszczenia. Dopiero po paru tygodniach jasne się stało, że mord był odwetem za współdziałanie z partyzantami.

Pierwsi partyzanci pojawili się w okolicznych lasach we wrześniu 1944 r. 6 września w pobliżu Konopat wylądowała kilkuosobowa grupa spadochroniarzy polskich. Był to oddział dywersyjno-rozpoznawczy pod kryptonimem „Pomorze”. Na jego czele stał ppor. Henryk Myćko i ppor. Józef Lipiński. Dyslokacja grupy nastąpiła w okolicach Czarnego Bryńska. Jej zadaniem było przekazywanie do dowództwa danych dotyczących ruchu wojsk niemieckich, baz, sprzętu, prowadzenia sabotażu, jak również podejmowanie doraźnych walk z okupantem.

Polska grupa została w okresie późniejszym wzmocniona przez radzieckich spadochroniarzy, których celem także było prowadzenie akcji dywersyjnej i rozpoznawczej. Wylądowali oni 13 września pod Bełkiem. Ta kilkunastoosobowa grupa pod kryptonimem „Reid” na skutek zdrady w krótkim czasie została rozbita. Ocalał dowódca kpr. Aleksander Koreniew oraz kilku żołnierzy. Aleksander Koreniew, goszcząc trzy lata temu w Lidzbarcu, ze smutkiem wspominał śmierć telegrafistki. Została ona wkrótce po lądowaniu zdradzona przez córkę sołtysa Rymackiego — Emmę. W zasadzce przygotowanej przez Jagdkommando poniosła śmierć. Był to wielki cios dla grupy „Reid”, bowiem telegrafistka miała ze sobą radiostację, przy pomocy której miało nadawać meldunki do dowództwa w Kijowie.

Ocalali członkowie grupy „Reid” natychmiast nawiązali kontakt z partyzantami oddziału „Pomorze” i wspólnie aż do wyzwolenia, prowadzili działania przeciwko okupantowi. Aleksander Koreniew już jako partyzant grupy „Pomorze” nawiązał kontakt z rodziną Czajkowskich. Współpraca ta układała się z pożytkiem dla partyzantów. Dom Czajkowskich stał się punktem przekazywania konspiracyjnych informacji i zapopatrywania w żywność. Jeszcze przed rozstrzelaniem rodziny Czajkowskich ich syn Bronisław wstąpił do grupy „Pomorze”. Brał on udział we wszystkich akcjach organizowanych przez dowództwo grupy.

Hitlerowcy od dłuższego czasu obserwowali dom Czajkowskich. Napływały do nich wiadomości, że rodzina ta współpracuje z partyzantami. Orientowali się także, że oprócz Czajkowskich partyzantom sympatyzują Władysław Kalfka i Ignacy Romanowski. Najbardziej rozścieczyli się, gdy doniesiono im o wstąpieniu do partyzantki Bronisława Czajkowskiego. Nie mogąc go schwytac postanowili, zemścić się na rodzinie.

Rozstrzelano wówczas prawie całą rodzinę Czajkowskich. Jednak ich śmierć, jak wiele innych, została już w niedługim czasie pomszczona. 19 stycznia 1945 roku wojska radzieckie II Frontu Białoruskiego pod dowództwem marszałka Konstantego Rokossowskiego wyzwoliły miasto Lidzbarc i okolice. Skończył się w ten sposób najokrutniejszy okres w dziejach miasta i jego mieszkańców. Aleksander Koreniew wraz z kilkoma towarzyszącymi z „Pomorza” przyłączyli się do armii radzieckiej i przebili cały szlak bojowy aż do Berlina.

Aleksander Koreniew mieszka obecnie w Moskwie i jest cenionym poetą radzieckim. W jednym ze swoich tomików wierszy pisze i wspomina o telegrafistce oraz innych współtowarzyszach walk pod Lidzbarciem. Ten tomik wierszy wraz z dedykacją ofiarował Muzeum Historycznemu w Lidzbarcu Wejskim.

Spółczeństwo Lidzbarca nie zapomniało o koszmarach dniach okupacji. Ofiarom zbrodni hitlerowskiej poświęcono kilka tablic pamiątkowych. Z inicjatywy Miłośników Lidzbarca Wejskiego niedawno odsłonięto kolejną tablicę usytuowaną na miejscu straceń z 13 listopada 1944 r. W odsłonięciu tablicy udział wzięły rodziny Czajkowskich, Romanowskich, Kalfków. Licznie przybyli mieszkańcy Lidzbarca i okolic. Była to manifestacja na rzecz pokoju i braterstwa broni żołnierzy polskich i radzieckich.

EDWARD KLEMENS

„Reich”
- art. zawiera miejscowości.

Wspomnienie

Urodziłem się w 1916 roku, w wielodzietnej rodzinie, jako dziewiąte dziecko. Po mnie urodziło się jeszcze czworo dzieci (troje z nas zmarło we wczesnym dzieciństwie). Rodzice moi posiadali 27 ha ziemi w pobliżu Lidzbarka Welskiego w ówczesnym powiecie brodnickim, należącym do województwa pomorskiego. Ojciec mój, Ignacy Czajkowski, prowadząc gospodarstwo, pełnił też funkcje społeczne (z początku sołtysa, a później przez wiele lat wójta; był również członkiem sejmiku powiatowego i wojewódzkiego). Jego poglądy polityczne bliskie były Narodowej Demokracji. Gorący patriotyzm ojca emanował na otoczenie bliższe i dalsze, ponieważ był szeroko znanym i szanowanym obywatelem.

Do siedemnastego roku życia pracowałem w gospodarstwie rodziców, po czym podjąłem naukę rzemiosła. Po jej ukończeniu, w marcu 1939 roku zostałem powołany do służby wojskowej w 32 p.p. w Modlinie, gdzie brałem udział w kampanii wrześniowej. Oprócz mnie w wojnie obronnej brało udział czterech starszych braci, a trzech innych zgłosiło się do armii na ochotnika, jednak nie zostali przyjęci. W październiku 1939 roku, po zakończeniu działań wojennych, wszyscy cali i zdrowi wróciliśmy do domu. W roku 1940 na terenach zamieszkałych przez naszą rodzinę zaczęła się tworzyć organizacja podziemna pod nazwą Związek Walki Zbrojnej (później AK). Jako pierwszy z rodziny wstąpił do niej ojciec mający wtedy już 64 lata, a w ślad za nim wstępowali jego synowie. Ja sam, piszący te słowa, mieszkałem już wówczas w Toruniu i tu – w lipcu 1942 roku – złożyłem przysięgę wstępując do „Polskiej Organizacji Podziemnej”. Jeden z moich starszych braci – Kazimierz – mieszkał w Kowalewie Pomorskim i tam w roku 1942 wstąpił w szeregi „Gryfa Pomorskiego”. W wyniku zdrady jednego z członków organizacja została zdekonspirowana, a on znalazł się w obozie koncentracyjnym Stutthof, gdzie przebywał aż do rozwiązania w 1945 roku (wrócił ze zrujnowanym zdrowiem, którego nigdy nie odzyskał, umierając w sile wieku). Tak więc wszyscy bracia, wraz z ojcem i siostrą Stefanią, należeli do organizacji podziemnych.

W 1942 roku Niemcy zwrócili się do ludności polskiej urodzonej na Pomorzu z apelem o dobrowolne wpisywanie się na listę III grupy narodowości niemieckiej. Nikt z mojej rodziny listy nie podpisał. Władzom niemieckim szczególnie zależało na zwerbowaniu naszego ojca, ponieważ był osobą szanowaną w okolicy i znał dobrze język niemiecki. Ponadto przypuszczali, że za jego przykładem pójdzie wielu mieszkańców, a zwłaszcza – ośmiu jego synów. Ojciec nasz, trzykrotnie wzywany na komisję, trzykrotnie kategorycznie odmówił i w ten sposób, wraz z całą rodziną, został uznany za wroga III Rzeszy, co wkrótce miało przynieść tragiczne skutki.

W październiku 1944 roku w okoliczne lasy Lidzbarka zrzucony został desant sowiecki pod kryptonimem „Reid”. Na skutek zdrady dwóch członków tej grupy Niemcy

„Reich”

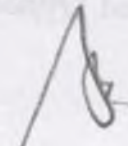
desant rozproszyli, a ujętą na miejscu telegrafistkę rozstrzelali. Niedługo potem, przy pomocy miejscowej organizacji, członkowie desantu odnaleźli się i w odwecie zastrzelili Niemkę. Zgodnie z praktykowaną przez hitlerowców zasadą za śmierć jednego Niemca „odpowiadano” zamordowaniem dziesięciu Polaków. Na liście do rozstrzelania znalazł się mój ś.p. Ojciec, sześciu braci: Ignacy, Zygmunt, Józef, Bernard, Stefan, Bronisław i najmłodsza siostra Stefania oraz dwóch gospodarzy z Bełku – Kawka i Romanowski. W uzasadnieniu „wyroku” wymieniono wrogość do III Rzeszy i współpracę z partyzantami. W dniu 13 listopada 1944 roku o godzinie piątej rano w pobliskim lesie zostali rozstrzelani: Ojciec, Ignacy, Zygmunt i Stefania oraz Kawka i Romanowski. Pozostali czterej bracia przebywali wówczas poza domem i hitlerowcom nie udało się (mimo dalszych prób) ich schwytać i rozstrzelać.

Bronisław ukrył się do końca wojny w lesie, biorąc czynny udział w działaniach partyzanckich w tym rejonie. Po odejściu Niemców w styczniu 1945 roku został wywieziony przez NKWD w głąb ZSRS, skąd wrócił po dziewięciu miesiącach, spuchnięty z głodu i zawszony. Stefan mieszkał bez zameldowania u mnie, w Toruniu, więc Niemcom nie udało się go schwytać. Dwaj pozostali, Józef i Bernard, przebywali wówczas na przymusowych robotach przy kopaniu rowów obronnych w okolicy Brodnicy. O tragedii rodzinnej dowiedzieli się tego samego dnia, jak również o tym, że znajdują się na liście do rozstrzelania. Po nieprzespanej nocy, zdecydowani na ucieczkę, zwrócili się do komendanta obozu z prośbą o zezwolenie pójścia na pobliską stację kolejową (pod pretekstem oddania brudnej bielizny). W drodze na stację zatrzymani zostali przez dwóch gestapowców na motorze, którzy zapytali ich o drogę do obozu (jak się później okazało, Niemcy jechali właśnie po nich). To, że uciekinierzy zdołali zachować wówczas zimną krew, a gestapowcy ich nie wylegitymowali, można przypisać działaniu Bożej Opatrzności! Najbliższym pociągiem bracia dojechali do pierwszej stacji w lesie, udając się na tułaczkę. Jeden ukrył się w norze wykopanej w lesie, a drugi w stodole swojego przyszłego teścia. Tak przetrwali do stycznia 1945 roku.

Skończyła się wojna i nastąpiła wieloletnia okupacja sowiecka. Nikt z pozostałego przy życiu rodzeństwa nie zgodził się na współpracę z komunistyczną władzą. Dziś pozostało nas troje: piszący te słowa, o 5 lat starsza siostra i 3 lata młodszy brat. Pamięć o zamordowanych jest wciąż żywa. W lesie, na miejscu egzekucji, w 25. rocznicę położyliśmy wielki kamień polny, na którym mój najmłodszy syn Stanisław (wówczas nastolatek) wykuł napis, upamiętniający dokonaną zbrodnię. (...) Dziś, patrząc z perspektywy 82 przeżytych lat, dziękuję Matce Boskiej za to, że nikt z mojej najbliższej Rodziny nie uległ presji totalitarnych reżimów, które uciskały nasz Naród. Pomimo tragedii, jakiej doświadczyliśmy...

Witold Czajkowski

tutor przeszedł 6.11.2006



T: VI: 290/899 Pom. Brodnica

Czajkowski Bronisław

✓ Wzrosty informacyjne

k. 5

Brodnica
Lidzbark 1
AK

Bratkowski Bronisław ps. „Mikołaj”
przyjść do grupy desantowej „Sombra” w niej
walczyl. Wykonał wyrok (wspólnie z kpt. Aleksandram)
na sotłysie Rymachina i jego córce Emmie za
odrady telegrafistki ps. która poległa.
Ranny do głowę tuż przy Lidzbarku pod Wapioskkiem
(~~AK 100~~) sob. Szalla s. 100

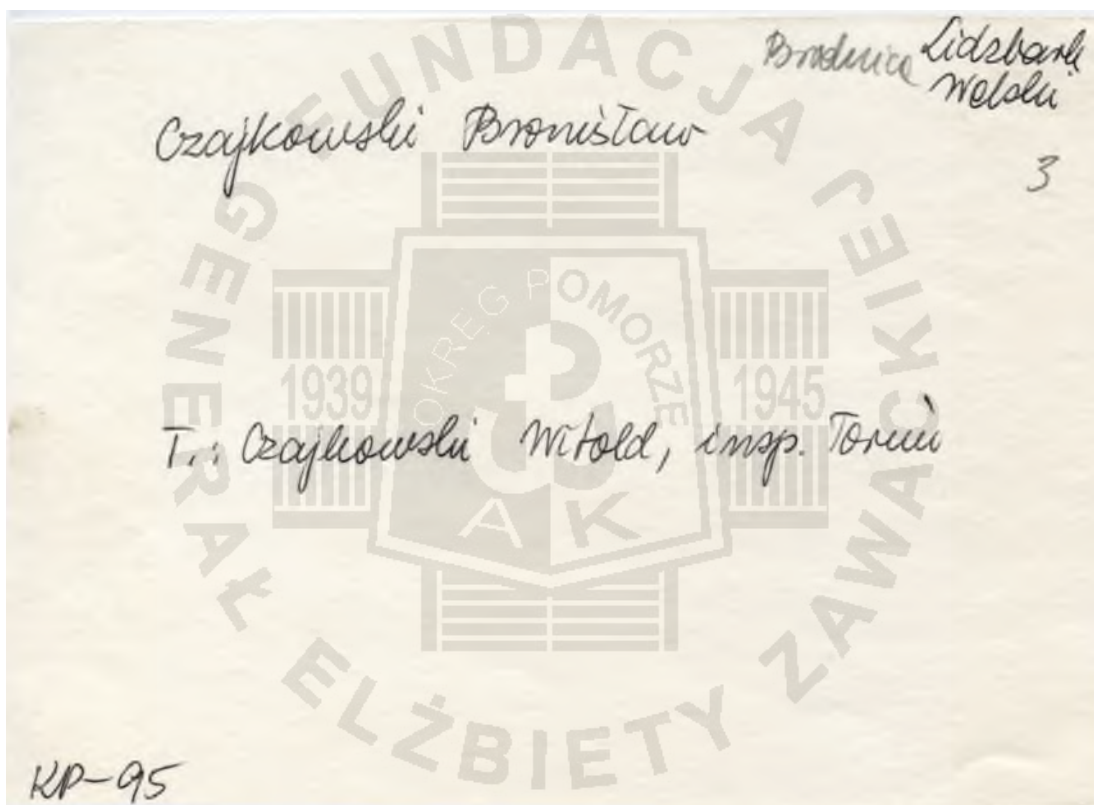
Browisles Crejlo Komi

2

zm. 13. XI. 1983 v. H Trzymidru woj.
Gdeńskie i tam wstet podowany

Int. p. Krolece Crejlowskiego dn. 14. 09. 98

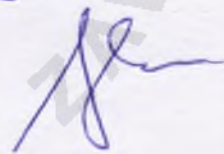
KMN. 98



++ Czajkowski Bronisław ^{Brodnicki} _{FK₄}

Zmarł 13.01.1991 - informacja
brata Ludolde
Czajkowskiego

2 6.11.2006



Czajkowski Antoni

Brodnice
AK 5

ob. Kisielewski Władysław,
Desant na kwatery, Iłkha, 1
W-wa 1925

WA VI 19

Czajkowski Broni stow

